

**„Kochajcie wróbelka ...”
ŚWIATOWY DZIEŃ WRÓBLA**



O wróbelku

*Wróbelek jest mała ptaszyna,
wróbelek istota niewielka,
on brzydką stonogę pochłania,
lecz nikt nie popiera wróbelka.
Więc wołam: Czyż nikt nie pamięta,
że wróbelek jest druh nasz szczery?!
kochajcie wróbelka, dziewczęta,
kochajcie do jasnej cholery!*

Konstanty Ildefons Gałczyński, 1947 r.

20 marca obchodzimy Światowy Dzień Wróbla, idea jego świętowania narodziła się w 2010 roku w Indiach, w celu nagłaśniania zjawiska zanikania tego gatunku i propagowania jego aktywnej ochrony. Szczególnie dramatyczne zmiany miały miejsce w zachodniej Europie od roku 1970 do początku XXI wieku. W Finlandii, Niemczech i Holandii nastąpił spadek liczebności rzędu 40 – 60%. W Wielkiej Brytanii liczebność wróbla spadła w tym okresie o 70%. Zjawisko to zaobserwowano również poza Europą, w Ameryce Północnej, Indiach i w Australii. Według Monitoringu Pospolitych Ptaków Lęgowych obecnie w Polsce żyje około 6,5 miliona par wróbli.

Na początku był ... wróbel!

Z archiwistycznego punktu widzenia niemal dosłownie. Był bowiem jednym z pierwszych, których Mistrz Linneusz, ojciec systematyki, metodycznie opisał i którem nadał, tzw. nazwę gatunkową. A był to rok 1758. Początkowo nazwa ta brzmiała *Fringilla domestica*, ale bardzo szybko przemianowano ją na *Passer domesticus*. I słusznie! Bo Passer po łacinie oznacza małego, aktywnego ptaszka. Domesticus – po prostu domowy. I tak już zostało – praktycznie

we wszystkich językach. Tymczasem, pomimo, że taki domowy, wróbel jest u nas, tzw. gatunkiem obcym. Podobnie, jak w całej Europie, Północnej Afryce i w większej części Azji. W czasach Linneusza zarówno w Polsce, jak i w Szwecji wróble dopiero co zaczęły się pojawiać. W inne części świata zabierali je ze sobą sentymentalni europejscy emigranci. Czasami ptaki podróżowały na gapę w ładowniach statków oraz w składach dalekobieżnych pociągów. Gdziekolwiek i jakkolwiek docierały, „małe, aktywne ptaszki” w tempie ok. 230 km na rok, w krótkim czasie podbiły cały świat. Wróbel domowy nie zadomowił się jedynie na Grenlandii. Nie ma go też w lasach deszczowych (oczywiście nie licząc wielkich miast, które wśród takowych się zdarzają), na wielkich pustyniach (poza zamieszkałymi oazami) oraz w strefie wiecznych śniegów.

A wszystko zaczęło się najprawdopodobniej jakieś 10 000 lat temu na południowych peryferiach Azji Mniejszej, skąd pochodzą przodkowie dzisiejszych zdobywców i kosmopolitów. Tam i wtedy wróble postanowiły przyłączyć się do ludzi. Powoli rozprzestrzeniały się razem z ówczesnym osadnictwem. Poza rdzennymi, środkowoazjatyckimi populacjami, dzisiaj wróble zamieszkują tam, gdzie ludzie. A w tym względzie nie mają sobie równych wśród ptaków. O ile nikogo nie dziwi widok wróbli i ich gniazd w stodołach, magazynach, o tyle wrażenie mogą zrobić ptaki gnieźdzące się na pracujących na morzu statkach lub w kopalni, gdzie na głębokości 640 m przez kilka lat utrzymywała się ich mała kolonia.

Wróbel to też najszybciej rozmnażający się ptak. Młode pokolenie jest gotowe do założenia rodziny, gdy ma zaledwie ponad pół roku. Zwykle jednak bez sukcesu – ten przychodzi z wiekiem i doświadczeniem. Wróble wiążą się w stałe pary. Samce są bardzo zaborcze i pilnują swoich wybranek. Mimo to, około 15% piskląt w gniazdach ma innych tatusiów niż ich rodzeństwo. Samce czasami próbują szczęścia na boku i wiążą się z inną samiczką. Gdy to się wyda, na scenę wkracza pierwsza żona i zwykle skutecznie radzi sobie z konkurentką – na przykład niszcząc jej gniazdo i lęg.

Czasy rewolucji przemysłowej przyniosły nieograniczoną wiarę w ludzki geniusz. Radykalnie odwróciliśmy się od natury. Z nową technologią byliśmy tak skuteczni, jak nigdy wcześniej. Na celowniku umieściliśmy wszystko to, co postrzegaliśmy jako konkurencję (drapieżniki!), jako bezużyteczne (np. dzięcioły) lub jako szkodniki. W tej ostatniej kategorii znalazły się, m.in. wróble. Zabijano je wówczas masowo i na każdy sposób. Wkrótce jednak pogrążająca się w wojnach i konfliktach Europa zapomniała o „problemie” wróbli – z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych.

Dlaczego wróble zniknęły?

W ciągu ostatnich 20 lat populacja wróbli w Europie spadała miejscami o 90%. Choć zainteresowanie świata nauki oraz opinii publicznej zagadnieniem regresu wróbli jest bardzo duże, nie udało się dotąd odkryć jednoznacznych przyczyn tego zjawiska.

W Polsce jedną z najlepiej monitorowanych populacji są wróble mieszkające w Warszawie. Ornitologzy z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN zbadali, że w ciągu 30 lat stolicy ubył co trzeci mieszkający tu wcześniej wróbel!

Wśród czynników, które wpływają na zmniejszanie się liczby wróbli, do najistotniejszych zaliczane są:

- ubytek miejsc lęgowych (zwłaszcza skutek kratowania otworów w budynkach przy okazji ociepleń i remontów elewacji),
- spadek liczby owadów (mniej roślinności, intensywne stosowanie różnych chemicznych środków ochrony roślin przez właścicieli prywatnych ogrodów i zarządców zieleni miejskiej), zatrucie powierzchni ziemi (miejsca, gdzie wróbli najczęściej żerują) metalami ciężkimi i innymi toksycznymi substancjami,
- ubytek terenów zielonych, drzew, krzewów – szczególnie w zimie krzewy są dla wróbli miejscem, gdzie mogą schronić się przed drapieżnikami, przed ludźmi, a dodatkowo z gęstwiny krzewów łatwo jest przefrunąć na ziemię w poszukiwaniu pokarmu.

Co możemy zrobić, by powstrzymać znikanie wróbli z naszych miast?

Jest kilka działań, jakie może podjąć każdy, komu nie jest obojętny dalszy los wróbli.

1. Miejsca do założenia gniazd – w miastach wróbli (i nie tylko one) nauczyły się korzystać z tzw. stropodachów. Są to puste przestrzenie pomiędzy dachem budynku a stropem górnej kondygnacji. Nie wykorzystywane w żaden sposób przez człowieka, stały się miejscem, gdzie wróbli chętnie zakładają gniazda. Warto zwrócić uwagę, czy administracje budynków z takimi miejscami nie mają w planach zamykania do nich dostępu – w takim przypadku wróbli stracą dogodnie miejsca lęgowe. Jeśli doszło już do zamurowania czy zakratowania otworów w budynku, warto pomyśleć o skrzynce lęgowej dla wróbli (wymiały: dno 13 x 13 cm, głębokość 20 cm, średnica otworu 4 cm). Wróbli rzadko zajmują skrzynki wieszane na drzewach – najlepszym miejscem jest budynek. Pamiętajmy jednak, by ulokować ją z daleka od okna, gdyż wtedy ptaki, spłoszone ruchem za oknem, mogą porzucić gniazdo.
2. Miejsca schronienia – warto zadbać o obecność w naszej okolicy gęstych i wysokich krzewów, gdzie zimą wróbli będą mogły schować się przed drapieżnikami, spędzić noc, a wiosną poszukiwać tam owadów do wykarmienia piskląt.
3. Pomoc w zdobyciu pokarmu – wróbli bardzo chętnie korzystają zimą z pokarmu dostarczanego przez człowieka. Odpowiednim pożywieniem są dla nich nasiona słonecznika, kasza jęczmienna, gryczana, pęczak, pszenica, owies i płatki owsiane. Właściciele ogrodów mogą pomyśleć nad pozostawieniem niewielkiego niezagospodarowanego fragmentu (choć nie każdy będzie miał na to ochotę), ponieważ nasiona chwastów stanowią również ważny element w diecie wróbli (szczególnie gustuje w rdeście ptasim, którego ludowa nazwa brzmi „wróblowe jęczyczki”). Dodatkowo takie miejsce będzie sprzyjało występowaniu większego bogactwa bezkręgowców (pokarm dla piskląt w sezonie lęgowym).
4. Zapewnienie stałego dostępu do czystej wody przez cały rok – nawet zimą woda jest im niezbędna dla zdrowia układu trawiennego i moczowego, ale szczególnie w okresie upałów i suszy (poidelka, źródelka, fontanny, kąpieliska dla ptaków).

5. Ograniczenie/ zaniechanie stosowania chemicznych środków ochrony roślin w pielęgnacji ogrodów, a nawet parków – ptaki poradzą sobie z tzw. szkodnikami.

Ciekawostki o wróblach:

- wróble są amatorami kąpieli – kąpią się nie tylko w wodzie, ale także w piasku i pyłe, kładą się w wygrzebanym dołku i obsypują piórka piaskiem, żeby pozbyć się pasożytów,
- w Chinach w 1958 roku, przewodniczący Mao w ramach „Wielkiego Skoku Naprzód” wydał nakaz niszczenia narzędzi i maszyn rolniczych, załamała się produkcja rolnicza, ale winą za to obarczono ... wróble. Mao uznał, że to właśnie ptaki zjadają ludzkie zbiory i kazał je wytępić. Przez 3 dni, jak Chiny długie i szerokie, ludzie bębnilili i hałasowali tak, że spłoszone wróble spadały martwe z wyczerpania na ziemię. Tak zabito ponad 2 miliardy chińskich wróbli. Na efekt nie trzeba było czekać długo. Już w następnym roku spadła na Chiny straszna plaga szarańczy, a nie było już ptaków, które mogłyby ją powstrzymać. Szarańcza zjadła plony i zapanował Wielki Głód, który pochłonął życie około 30 milionów Chińczyków !
- najstarszy znany wróbel był Duńczykiem i żył 19 lat i 9 miesięcy, inny ptak przeżył w niewoli 23 lata,
- wróbel często jest mylony z mazurkiem, który przypomina samca wróbla, odróżnić go można po ciemnej plamce na białym policzku i brązowej, a nie szarej czapeczce.



Optymistyczną wiadomością jest ta, że najnowsze badania mówią, że wróbli przybywa – jest to proces bardzo powolny, ale dający nadzieję na odrodzenie gatunku (według naukowców pomogły im w tym łagodne zimy ostatnich lat).

Nadal jednak musimy dbać o wróble, aby nigdy nie zabrakło ich radosnego ćwierkotu!



Zainteresowanych zapraszamy na oficjalną stronę Światowego Dnia Wróbla (ang.):

<http://www.worldsparrowday.org/>

